Nr. 292. We Lwowie, Sobota dnia 22 Grudnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje także Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. grudnia.

Wczoraj przytoczyliśmy prawie w dosłownem brzmieniu artykuł *Wiener Allg. Ztg.*, w którym bierze Polaków w obronę przed zarzutem, jakoby zgoda Niemców liberalnych z nimi była niemożebną, a to dlatego, że Polacy nie mają zmysłu dla wolności i są klerykalnie usposobieni. Słusznie powiada wspomniane pismo wiedeńskie, że to ostatnie twierdzenie centralistów jest zupełnie bezpodstawnem, gdy się zważy, że krew polska lała się na polach bitew całej Europy w obronie wolności i niepodległości ludów.

Doskonale odpiera *Wiener Allg. Ztg.* także zarzut centralistów tyczący się klerykalizmu Polaków. Dziennik ten powiada, że u nas katolicyzm jest najsilniejszą zaporą przeciw moskwicyzmowi. Zapomniało jednak dodać przytem pismo wiedeńskie, że Polacy nie są dobrymi katolikami tylko ze względu na interesa polityczne i narodowe, lecz religję rzym. kat. szanują jako drogą spuściznę po swoich przodkach, jako skarb z lepszej przeszłości. Religia jest w Polsce tak silnie złączoną z narodowością, jak może u żadnego narodu na świecie, a Polacy są katolikami z przekonania. Świadomość, że religia rzym. kat. chroni ich narodowość w obec wroga północnego, jest tylko bodźcem do tem większego poszanowania wiary katolickiej, lecz nie jest jedynem źródłem katolickiego usposobienia Polaków.

Być może, że i u nas znajdą się ludzie, co zarażeni liberalizmem obcych, nie zechcą takiego zdania otwarcie wypowiedzieć, ale każdy wie, że prawdziwe pojęcia o wolności pojawiły się w Polsce wcześniej, jak w innych państwach europejskich, a to w formie instytucyj, o jakich gdzieindziej nie miano jeszcze należytego pojęcia. Mimo tych dążności liberalnych, nie upadła u nas chwała Bogu religia, a Polacy bijąc się za swoją i obcą wolność, rzucali się na wroga zawsze z modlitwą na ustach.

Nie wynika jednak z tąd jeszcze, żeby Polacy byli klerykałami pod względem państwowym i politycznym. Jeżeli się znajdują w parlamencie austrjackim po jednej stronie z partją klerykalną, to zmusza ich do tego konieczność. Stronnictwo klerykalne bowiem jest przeciwnem centralizmowi, i oto jedyny wspólny grunt tegoż z Polakami, jak to słusznie także zauważyła *Wiener Allg. Ztg.*

Pismo to dodaje, że Polacy byliby się łatwo pogodzili z liberalnem stronnictwem niemieckiem, gdyby to Słowian austrjackich traktowało lojalnie, narodowość polską ochraniało jako silną zaporę przeciw panslawizmowi, a liberalizm uważało nie jako pretensję do ciemiężenia innych narodowości, lecz jako środek do rozsiewania pomiędzy inne ludy austrjackie swych bogactw cywilizacyjnych.

I tę uwagę pisma wiedeńskiego musimy uzupełnić jeszcze jednym warunkiem. Stronnictwo niemieckie, któreby chciało dojść do porozumienia z Polakami, musiałoby przedewszystkiem być przychylnem rozwojowi autonomji pojedynczych krajów koronnych, tudzież rozwojowi poszczególnych narodowości, w skład monarchji rakuskiej wchodzących. Stronnictwo nie uznające praw indywidualności historyczno-politycznych, nie znalazłoby wspólnego gruntu do traktowania z Polakami.

Ziemie polskie.

Warszawa 18. grudnia. Korespondent warszawski donosi do *Kurjera Poznańskiego*: „Dzisiaj zapoznam czytelników *Kurjera Poznańskiego* z kalendarzem ludowym, świeżo wydanym w Warszawie w drukarni gubernialnej p. t. „Chołmskij narodnij kalendar." Spory to dosyć zeszyt (100 stronic z ładnemi rycinami i kosztuje 10 kopiejek. Prócz polskiego napisu (obok rosyjskiego) i po polsku podanych dni świąt rzymsko-katolickiego kościoła, obok rosyjskiego kalendarza, reszta cała drukowana w nim tylko azbuką, choć sam język, w tej książce używany, nieraz więcej do polskiego jest zbliżonym, aniżeli właściwy rosyjski; widocznie dla ludu podlaskiego, a prawdopodobnie przeznaczony głównie dla Galicji, choć podobno i wśród ludu nadwiślańskiego bywa rozszerzanym. Po spisie osób carskiego domu i opowiadaniu o „leszniańskiej cudotwornoj ikonie Bohomatery," a następnie rzecz „o świaszczennom koronowaniu ich imperatorskich wielicestw," znajdujemy na str. 14 artykuł p. t. „Ruś a Słowianie," z którego warto kilka ustępów przytoczyć, tem bardziej, że o ile wiem, nigdzie o tem nie wspomniano. Jest to dosyć naiwny, co prawda, sposób opisywania kraju i historji dla ludu. Zaczyna się od twierdzenia, że nie ma na świecie większego, żyzniejszego, szczęśliwszego kraju od Rosji. Ziemia zaś zamieszkała przez Polaków jest lekką, mokrą i piaszczystą, a dalej: „Lackij ili polskij narod imieł w prežnieje wremia nad Bałtyckiem morzem kusok nadmorskoj ziemli: kniażestwo pomańskoje (sic) a bohatym torgowym morskim gorodom Gdańskom, no za to, czto Polaki niedzierżalisia świato prawosławnoj wiary, prześladowali prawosławnych i nie żyli w drużbie z ruskim narodom, a bratalisia z cużymi, to Boh nakazał ich i oni primorskuju ziemliu otnjali u nich Niemcy i zasiedlili swoimi niemieckimi kolonistami. Tak, kak w ich korolestwie nie było porjadka: dworjanstwo polskoje (szlachta) zawiela na narod pańszczyznu i iździewała (znęcała się) nad prostym narodom, nazywaja jego bydłom, tj. skotem, to korolestwo ich dołżno było upaść i dziejstwitelno (w istocie) rozpało się."

„Russkomu Hosudarju Aleksandru błahosławiennomu żałko zdziełało sia Polaków, czto oni kogda to i mieli swoje hosudarstwo i poterali takowoje, to Aleksander bł. uczredził (urządził) w 1815 g. osoboje Warszawskoje kniażestwo (sic!) i skazał im tak: Polaki, moje carstwo i bez was wielikoje. Ja wot oddaju wam waszu ziemlju, upravljajtie sami soboju; odnako nie ugnietajcie naroda! Potomu, jeżeli uwidim (zauważę) u was bezporjadok, to otnimu (odejmę) wam wsiu ziemlju nazad i sam budu upravljat' niej."

Następni carowie opiekujący się ludem, ograniczyli dni pańszczyzny i przestrzegali, aby panowie polscy nie pędzili ludu w święta i niedzielę do roboty. Nie podobała się „panom Polakom" taka opieka rosyjskiego Hosudara nad ludem; w skutek tego więc podjęli bunt przeciw carowi w r. 1830 i 1863. Po ostatniem powstaniu odjął im car „uprawlenie" czyli samorząd, a zarazem wyzwolił lud z pańszczyzny, z tem, cztoby Polaki nie żyli jedyniestwienno trudom krestjanina (chłopa), a wzjalisia by sami za robotu." W skutek tego ukazu (19. Febr. 1864) odetchnął wolno polski Mazur polskich okrain i ruskij krestjanin oswobodiwszyjsia z katorgi pańszczyzny na ziemiach Chełmszczyzny i na ruskiem Podlasiu. — Jakoż w skutek tego ukazu uważa następnie autor nienawiść „panów Polaków" naprzeciw ruskiemu „prawitelstwu."

W końcu jest jakaś statystyka etnograficzna, według której w Rosji na 100 miljonów mieszkańców ma być tylko 5 miljonów Polaków, podczas gdy w Galicji ich 1,800,000, a w Prusach 2,245.000 podaje.

Podpisanym jest Swiaszczennik (ksiądz) A. S. B.

Następują opisy niektórych świętych prawosławnych.

Ciekawym jest także w tym kalendarzu dyalog dwóch Podlasiaków o wierze, a najciekawszym artykuł o chłopach-męczennikach za prawosławną wiarę w Galicji.

Dyalog, czyli „razgowor", jest między Pawłem Prawdą a Iwanem Pietraniukiem, który z polska przezwał się Iwanem Pietrzykowskim, i zamiast chodzić do cerkwi, chodził do polskiego kościoła i do karczmy, podczas gdy Paweł, oczytany z rosyjskiemi książkami nabożnemi, a znający także i polskie, argumentami swemi nawraca Jana na prawosławie. Jest tam mowa o ucisku Rusinów przez Polaków i księży, o oddaniu dobromilskiego nowicjatu w ręce Jezuitów i t. d., wreszcie twierdzenie, że nikt nie przymusza unitów do zmiany wiary.

W szczegóły tej dyskusji nie wdajemy się, bo na to nie zasługuje.

Interesującym za to jest artykuł następny p. t. „Krestianie Muczenniki za prawosławnuju wieru", przy którym jest wizerunek Szpundera, włościanina z Hniliczek, i mieszczanina Załuskiego ze Zbaraża, oraz opis, jak skutkiem czytania *Nauki* O. Naumowicza przyszli obaj do przekonania, że tylko prawosławna wiara jest wiarą ich ojców, jak znieśli sześciomiesięczne więzienie i wiele prześladowań od Polaków za swoją stałość w wierze. — Podpisanym jest ten sam A. S. B., co pod wyżej wymienionym artykułem *Ruś*, niezawodnie przez jakiego galicyjskiego księdza odstępcę napisanym.

Komentarzy nie potrzeba. Mimo fałszów i naiwnej ignorancji, czy też tylko umyślnych, nie można kalendarzowi temu zaprzeczyć pewnej zręczności w sposobie przedstawienia rzeczy. Kto wie, ile tysięcy jego rozszerzono nie tylko w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, ale i w Galicji — i dla tego uważałem, że warto było o nim wspomnieć w piśmie waszem.

W ogólności rzec można, iż Moskale krzątają się bardzo około literatury ludowej i popularnemi swemi pismami i gazetami, z których niektóre wcale zręcznie są redagowane, działają nietylko na lud we własnem państwie, ale i po za jego granicami. — Że o podobnym rozwoju polskiej prasy ludowej pod zaborem rosyjskim z prostych bardzo przyczyn nie może być wcale mowy, jest rzeczą naturalną. Mimo to śmiało twierdzić można, że mogłaby stać lepiej niż obecnie, gdyby tu w równym stopniu się nią interesowano, jak pod zaborem pruskim.

Jakoż na kilkadziesiąt czasopism polskich, wychodzących w Warszawie, których część, n. p. ilustrowane, cieszą się przeszło 8000 abonentów, jest tylko jedno (tygodniowe) pismo ludowe: *Gazeta Świąteczna*, wydawana przez Promyka (Pruszyńskiego). Nie tylko, że liczba prenumeratorów tego bardzo dobrego pisma, nie dochodzi tej, jaką się cieszą znaczniejsze pisma ludowe w Poznańskiem, na Górnym Szlązku, lub w Prusach Zachodnich, jak *Przyjaciel Ludu*, *Katolik*, *Pielgrzym* i t. d., ale, co dziwniejsza, wśród liczby przedpłacicieli zaledwie 5 procent jest szlacheckich dworów. Może w Poznańskiem bardziej aniżeli tu, rozumieć będą znaczenie jedynego pisma ludowego pod zaborem rosyjskim i popierać zechcą pismo, które jedynie wytrwałości redaktora, a nie cudzej pomocy zawdzięcza stanowisko, jakie już zajęło".

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 16. grudnia. Korespondent wiedeńskiej *Presse* donosi o rzekomem niezadowoleniu oficerów z powodu, że minister wojny uszczupla im utrzymanie w celu przysporzenia funduszów na budowę fortec. Usunięto przytem ze służby sporą ilość jenerałów i ci, nie mając z czego żyć, albo w łeb sobie palą, albo zmuszeni są przyjmować mizerne posady w rodzaju posad dyurnistów po biurach. Wiadomość powyższa wzbudza niedowierzanie, chociażby z tego tytułu, że w każdem wojsku, a tembardziej rosyjskiem — tej podporze absolutyzmu carskiego — oddaleni ze służby jenerałowie zawsze otrzymują pensję dożywotnią, wcale dostateczną. — Tenże sam korespondent dopuszcza się formalnego kłamstwa pod adresem Polaków, twierdząc, że Polacy w Rosji intrygują przeciw niedawno zawartej ugodzie pomiędzy carem a papieżem, z powodu, że w ugodzie tej znajduje się punkt zastrzegający, iż dla katolików rodowitych Rosjan może być używany w kościele język rosyjski. Polacy z tego punktu mają być bardzo niekontenci, bo dotychczas, powiada korespondent, każdy katolik uważany był za Polaka i zmuszony był lgnąć do polskości, co otwierało Polakom szerokie wrota do polonizowania Rosjan, a teraz tego już nie będzie i być nie może, dzięki zaprowadzeniu języka rosyjskiego w religijnych obrzędach. Jest to, jak powiadamy, wierutne kłamstwo, bo kto był w Rosji i spotykał się z katolikami Rosjanami, ten wie dobrze, że księża, mając z nimi do czynienia, używali zawsze języka rosyjskiego, a obrzędy odprawiali w łacińskim. A wszystko to nakłamał korespondent niemiecki, mszcząc się widocznie za księdza Floessa, byłego przeora księży Dominikanów petersburskich, który swem beztaktownem postępowaniem doprowadził do tego, że zmuszony był ustąpić miejsca Polakowi, ks. Szkiłądziowi. Rozumie się samo przez się, że i ustąpienie ks. Floessa korespondent przypisuje „intrydze" polskiej. — Czytamy w *Kraju*: „W drugim zeszycie „Izwiestij Słowian, Błahotw. Obszczestwa" (Wiadomości Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności) dotyka p. A. Kirejew między innemi kwestji polskiej. Po krótkim historycznym szkicu stosunków rosyjsko-polskich, dowodzi sz. autor, że sami Polacy nie chcą stanąć na jedynie sprawiedliwym i możliwym do pojednania gruncie.

„Spytajcie Polaka — mówi autor — czy zgadza się na zgodę z nami, pod warunkiem nieprzekraczania swoich etnograficznych granic i porzucenia wszelkiej nadziei na poddanie sobie 10 milionów Rosjan, Litwinów i Łotyszów, zamieszkujących w kraju zachodnim, a odpowie wam przecząco, dodając, może, że sam osobiście nie ma nic przeciwko podobnemu zobowiązaniu, ale „nie może" krępować następców swoich. Odpowiedź podobna daje klucz do rozwiązania kwestji polskiej; znajduje się on nie w naszem ręku, lecz w ręku Polaków; jakieby były winy nasze wobec narodowości polskiej, są one w każdym razie więcej niż zrównoważone, i to wszystko co możemy zrobić dla pojednania, nie może iść dalej nad autonomię w granicach etnograficznej karty plemienia polskiego, inaczej stanęlibyśmy w sprzeczności z naszemi własnemi zasadami pan slawistycznemi; dla tego właśnie, że zasady te roz chodzą się najwyraźniej z ich fantastycznemi marzeniami, są Polacy tak wrogo usposobieni dla panslawizmu i tak przychylnie dla jego wrogów — Turków i Węgrów! Niech staną na naszym gruncie i naturalnie my nie odepchniemy wyciągniętej ku nam dłoni."

Nowoje Wremia przytaczając w rubryce „Przeglądu prasy" ten ustęp, zlękło się możliwych koncesyj dla Polaków ze strony *Sław. Błah. Obszczestwa*, pospieszyło więc opatrzyć go takim dopiskiem:

„Autonomję w granicach etnograficznych, proponuje naturalnie Słowiańskie towarzystwo dobroczynności od siebie tylko i, przypuszczać należy, że proponuje ze względu na dogodności teoretyczne, ponieważ z punktu widzenia praktycznego, możnaby było przeciwstawić propozycji tej to, że w wielu względach okazałaby się ona bardzo dla nas niedogodną, nie przynosząc najmniejszej korzyści sprawie rosyjskiej w zachodnich częściach państwa."

Przed paru dniami *Now. Wr.* w artykule wstępnym dowodziło, że autonomję dać trzeba, pokazuje się więc, że w łonie samej redakcji kwestja ta jest dotychczas szaradą polityczną, której nawet główny redaktor odgadnąć nie zdołał, skoro pozwala na taką dwoistość poglądów.

Petersburskie towarzystwo ziemskie wzajemnego kredytu stara się o zmianę ustawy, określającej wydawanie pożyczek na zastaw ziemi w zachodnim kraju. Obecnie *Kijewlanin* dodaje do tej wiadomości następujące uwagi: Towarzystwo wzajemnego kredytu ma za główny cel zawsze, a więc i obecnie, dostarczenie pożyczek, z zastrzeżeniem na własności ziemskiej, Rosjanom, a to dla wzmocnienia liczby Rosjan obywateli w kraju; w tej myśli rząd dał towarzystwu tytułem pożyczki 5 miljonów rubli, a przed 2 laty znów 2 miljony (powstałe z %). Według jednego z paragrafów ustawy towarzystwo jest obowiązane odmawiać pożyczek Polakom. Otóż o zmianę tego właśnie paragrafu stara się obecnie towarzystwo, przyczem w motywach swoich wskazuje pomiędzy innemi na tę okoliczność, że banki akcyjne korzystają z tego prawa, a więc cel i tak nie może być osiągnięty; tymczasem zaś, w razie uwzględnienia jego prośby, towarzystwo wzajemnego kredytu rozwinie znacznie swoje operacje i będzie w stanie obniżyć stopę procentu z 7½ do 6½ proc., co uczyni wielką ulgę dla rosyjskich właścicieli ziemskich. Taka to prośba została podana kijowskiemu jenerał-gubernatorowi, i rozumie się, dodaje *Kijewlanin*; interesa rosyjskiej własności ziemskiej figurują tutaj jedynie, jako zgrabny płaszczyk.

Kijewlanin, powiada *Kraj*, którego tak gorszy nieprzyjaźń Polaków galicyjskich do Rusinów, niechętnie spogląda na tak niewinne prawo dla Polaków miejscowych, jak korzystanie z kredytu ziemskiego. Prosilibyśmy wskazać na analogiczne przynajmniej wymogi polskiej prasy galicyjskiej zwrócone przeciwko Rusinom?

Nowoje Wremia poświęca armji austrjackiej artykuł, w którym idąc za zdaniem *W. Allg. Ztg.*, dowodzi, że istniejące w ostatnich czasach w monarchji Habsburgów narodowe współzawodnictwo, znacznie się przyczynia do pozbawienia armji austrjackiej wymaganych wojskowych przymiotów. Wszystkowiedzący Suworyn niezadługo wynajdzie zapewne sposób zreformowania austrjackiej armji na wzór Kozaków i Tatarów.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało dla przedstawienia Radzie państwa projekt skasowania wszystkich wielkich więzień kryminalnych w Rosji europejskiej i przeniesienia ich do wschodniej Syberji, oraz na wyspę Sachalin, gdzie już istnieją tak zwane „katorgi." Pierwszy transport więźniów wysłano już do Syberji z wileńskiego gubernialnego więzienia.

Przyczynek
do wspomnień o Niekrasowie.

(Z Kraju.)

W czasie choroby Niekrasowa, która jak wiadomo, ciągnęła się od 1875 roku, wypadkowo zawiązałem krótką, przelotną, efemeryczną prawie znajomość z dogorywającym poetą. Okoliczności, w jakich udało mi się poznać Niekrasowa, a szczególniej to com słyszał z ust jego własnych nie jest pozbawione interesu dla szerszego ogółu, gdyż wyjaśnia stosunek rosyjskiego poety do nas, a zarazem rzuca światło na sporny dotąd rodowód jego matki. Pomimo bowiem wyraźnych wskazówek, zawartych w utworze Niekrasowa „Otrywki iz poemy Mat", pomimo świadectwa żyjących sióstr poety, dziwnym jakimś sposobem kołacze się jeszcze tu i ówdzie wątpliwość, dająca się streścić w pytaniu: Zakrzewska czy Zakrewskaja? Może niniejszych parę kartek rozjaśni trochę ów punkt sporny, w każdym razie będzie to skromny przyczynek do charakterystyki poety.

Przybywszy do Petersburga w 1876 roku, odwidzałem często jednego z moich znajomych hr. K., który pozostawał w bliskich stosunkach z Niekrasowem. Często mówiono tu o poecie i jego cierpieniach. Pewnego dnia spostrzegłem dwa tomy poezyj Niekrasowa z następującą własnoręczną dedykacją: „Ziomkowi mej matki, hr. K., — na przyjacielską pamiątkę".

— Czy być może, zapytałem, Niekrasow umie po polsku? „Mówi niebardzo płynnie, odparł K., ale pisownię zna dokładnie — raz z powodu, że matka jego była Polką, powtóre z tej przyczyny, że sam nad językiem polskim pracował". Oddawna byłem wielbicielem rosyjskiego poety, w cichości nawet przełożyłem niektóre jego utwory, prosiłem więc K., aby mi ułatwił sposobność widzenia się z Niekrasowem. K. zgodził się na to, a następnej soboty dowiedziałem się, że poeta chętnie mnie przyjmie. Ziomek mój zakomunikował mi również, iż Niekrasow, skoro mu tylko zdrowie pozwoli, napisze wspomnienie o swej matce, które życzyłby sobie wcielić do literatury polskiej. Poeta przysłał mi jedną stronnicę, którą wyrwał z pierwszego tomu swych poezyj. Na stronnicy tej był wiersz zatytułowany: „Początek poematu". (Naczało poemy), a na marginesie szafirowym ołówkiem widniała własnoręczna notatka Niekrasowa po polsku: „Proszę mię w wolnej chwili odwidzić i jeżeli można przetłumaczyć ten ustęp".

W drwiącym, szyderskim i zuchwałym wieku
Dziś słowo „matka" — tak wielkie, tak święte —
Nie budzi uczuć cieplejszych w człowieku,
Bo serca ludzi dla ciepła zamknięte.
Ja cię żałuję nowe pokolenie!
Dla szyderstw tłumu mam słowo pogardy;
Mój duch jest wolny, pieśń — duszy pragnienie,
Spiewam lub milczę, jak niewolnik hardy.
Swiat lubi blask, brzęk dzwonków, grzmiącą nutę,
Nie zna przyjaciół... Z bezmyślnem obliczem
Pospolstwo splata z laurów wianki sute
Tym, co je silniej wychłostali biczem.
Wieniec, choć z laurów przez tłumy spleciony,
Paliłby czoło tej świętej matrony.
Lecz ja nie szukam dla niej wieńców wcale,
Chcę tylko, aby duszy jej promienie,
Jako północnej krwawej zorzy fale
Swieciły dla was, co znacie cierpienie!

Być może nawet — występkiem z mej strony
Sen twój przerywać — drogi serca cieniu!
Lecz jam do boju za was namaszczony
Kobiety, w wiecznem żyjące więzieniu!
Zrządzeniem losu, ciężka kobiet dola
Wszystkie ich siły w walce już strawiła...
Przykładem dla nich niech będzie twa wola:
Żelazna wola. Godzina wybiła!...
Rozpaczliwemi pierś nabrzmiała dźwięki,
Czas już powierzyć im myśli natchnione:
Matko! twą miłość, twe opiewam męki,
Twe — aureolą życie uwieńczone!

Odwidzić Niekrasowa było jednak niepodobna. Choroba z dniem każdym wzmagała się, telegrafowano do chirurga Billroth'a w Wiedniu, za kilka dni miała się odbyć straszna operacja. Mijały dni, tygodnie, miesiące. Operacja nie udała się koryfeuszowi niemieckiej medycyny, a życie poety było ciągle zagrożone.

Tymczasem we wszystkich księgarniach stolicy Rosji pojawił się nowy tomik poezyj Niekrasowa, zatytułowany: „Ostatnie pieśni" (Poślednija pieśni). Był to prawdziwie łabędzi śpiew poety.

W zbiorku tym pomieszczono urywki z poematu: „Mat'" i piosenkę: „Luli syneczku mój luli" (Bajuszki—bajn). Treść poematu: „Mat'—jest następująca:

Niekrasow młodym chłopcem opuszcza dom rodzinny, od najmłodszych lat pracuje w Petersburgu na kawałek chleba i uczy się z przerwami. W dwudziestym roku życia—chory i zmęczony powraca do domu ojca, do wioski nad brzegiem Wołgi położonej. Nie zastaje już matki ukochanej... Wyrzuca sobie, że nie pospieszył do domu, by ją jeszcze mógł widzieć, mógł słyszeć raz ostatni... Przerzucając pozostałe papiery, znajduję list po polsku pisany z Warszawy w 1824 r., list od pani Z., babki poety. Z listu pełnego wymówek, łez, żalu i zaklinań — dowiaduje się, że matka jego, wbrew woli rodziców, poślubiła oficera Moskala. Matka błagała córkę, by porzuciła Moskala, powróciła do domu i była wierną rodzinie i ojczyznie. Wówczas młody poeta przypomina sobie, jak w dzieciństwie widywał matkę swą nieraz we łzach z jakimś listem w ręku... Noc, on idzie do ogrodu, gdzie ze względu na wyznanie rzymsko-katolickie, matka jego pochowana. „Rozrzewniony pada na jej grobie. Czary nocy letniej działają na wrażliwą wyobraźnię młodzieńca... Widzi cały żywot swej ukochanej matki, żywot bez skazy, a pełen łez, dolegliwości, zmartwień i goryczy... widzi ją idącą z listem w ręku i zapłakaną...

Ten, którego ukochała — okazał się tyranem, człowiekiem bez serca i moralności.

Zakątek, w głębokiej Rosji, na brzegu Wołgi położony, surowy klimat nowej ojczyzny, otaczająca nędza włościan z powodu nadużywania prawa pańszczyznianego, wszystko to stwarzało trudne warunki, z któremi przychodziło jej walczyć całe życie. W ciągu lat dwudziestu, ta pełna zalet i żelaznej woli kobieta, robiła wszystko co mogła, by osuszyć łzy uciemiężanym przez męża włościanom, wychować w moralności dzieci, z całą wreszcie łagodnością starała się wpłynąć na szorstki charakter męża. Umiera, doczekawszy się, iż ojciec jej dzieci znów do niej powrócił i rzucił się jej do nóg! Poeta kończy swój utwór, przyznając, iż prócz wielkich zalet rodzinnych i dwudziestoletniej niewoli — matka to właśnie, rozumem i wszechstronną swą wiedzą — wpłynęła głównie na rozwój jego poetycznej działalności, i że jej zawdzięcza miano ruskiego poety...

...I jam szczęśliwy! Umarłaś, lecz przecie
Ty będziesz długo żyć w pamięci ludzi,
Pokąd pamiętać będą o poecie,
Zawsze się dla cię wspomnienie obudzi...

Przeminą lata! Czytając me pieśni
Ci, co w nich znajdą tę powieść o tobie,
Matko, o sławie, ty wiesz, mnie się nie śni!
Lecz wiem, że za nas... westchną na mym grobie...

Wracam do opowiadania... Choroba poety, a wreszcie moje zajęcia, wszystko przeszkodziło mi być u Niekrasowa. Dopiero w czerwcu dowiedziałem się, iż na jednej z wysp, mianowicie na „Kamienno-ostrowskim prospekcie", do letniego pałacyku hr. Strogonowa, przewieziono na lato chorego Niekrasowa. Zaraz więc, następnej niedzieli, udałem się do strogonowskiego parku.

Na tarasie, w fotelu wyłożonym poduszkami, siedział Niekrasow. Drżącą ręką sypał ziarno na piasek, karmił petersburskie, wiecznie głodne gołębie. Zbliżyłem się i ukłoniłem.

— „Czto wam ugodno?" — Spytał, zachrypniętym głosem, poeta.

— Nazywam się H. K., przed kilku miesięcami miał mię do pana zaprowadzić hr. K., lecz dla wiadomych panu powodów, nie mogło to przyjść do skutku.

— A, przypominam sobie, przypominam! Proszę pana tu bliżej, rad jestem go poznać, *les amis de nos amis — sont nos amis*... I wyciągnął do mnie rękę. Zino! gdzie Zina?

— Pani pojechała do miasta, jak panu wiadomo, odparł stojący opodal sługa.

— Szkoda, chciałem pana zapoznać z moją żoną. Proszę siadać. Będziemy mówili po rusku, polskim językiem bowiem władam z trudnością. Wstyd mi, bo wasz język jest również moim, a słusznie mówią Niemcy: „Muttersprache." U nas to brzmi inaczej: „Rodnaja recz," a po polsku jak lepiej: „Ojczysty język, czy rodzinna mowa?"

Nie wiedziałem co na razie odpowiedzieć, poeta uśmiechnął się nieznacznie i przerwał milczenie.

— Czytałeś pan już zapewne „Ostatnie pieśni" wstęp został ten sam z bardzo niewielkim dodatkiem, jeden tylko czterowiersz nowy... Powiedz mi pan—czy jesteś Warszawiakiem?

— Nie jestem ukraińcem, urodziłem się w powiecie humańskim, guberni kijowskiej.

— To i moje strony rodzinne. Ojciec mój służył wówczas w wojsku i kwaterował z pułkiem w Winnicy. Dzieckiem będąc, mówiłem po polsku lepiej niż dziś, lecz kilkadziesiąt lat... to nie mało czasu, dużo rzeczy się zapomniało, ale dużo też i nauczyło. W bibljotece cesarskiej jest jedna stara książka polska, która mi dużo do oswojenia się z polskim językiem pomogła, nosi ona tytuł: „Żywoty świętych" Skargi.

Rozmowa toczyła się dalej. Z początku natężyłem pamięć, chciałem bowiem zapisać wszystko, co z ust poety słyszałem, lecz powoli zapomniałem o tem i dla tego powtórzyć dosłownie dalszego toku rozmowy nie mogę. Dowiedziałem się, że matka poety miała na imię Anna i była z domu Zakrzewska. Na wspomnienie moje o tem, że na Ukrainie dotąd egzystuje zamożna rodzina Zakrzewskich, Niekrasow odpowiedział:

— Wiem, dowiadywałem się, lecz matka moja była z innej, herbowej rodziny Zakrzewskich, Zakrzewscy o których pan mówisz, są szlachtą nowszej kreacji.

Następnie poeta opowiadał mi wszystko to, co już jest powszechnie znanem z biografji jego. Lecz wieczór się zbliżał, a do Krasnego Sioła z Kamienno Ostrowskiego pr. — dostać się niełatwo. Pożegnałem więc poetę, odebrawszy zaprosiny odwidzania go częściej. Byłem też w ciągu miesiąca raz jeszcze, lecz Niekrasow miał się gorzej i nie zostałem przyjęty.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Romanowski, koncypient adwokacki, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych. — Malarze pp. Makart i Angeli otrzymali z powodu wystawy obrazów *(Salon triennal)* francuskie ordery. Pierwszy został oficerem, drugi kawalerem legji honorowej. — Sekcja prawnicza wiedeńskiej Rady miejskiej uchwaliła dać obywatelstwo honorowe miasta Wiednia, Teofilowi Hansenowi, budowniczemu nowego gmachu Rady państwa.

† **Kajetan Tetzloff,** były właściciel dóbr, wice prezes Towarz. „Opieki narodowej" i inspektor szkół ludowych, zmarł wczoraj o godz. 12 w południe w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o 4ej po południu. Cześć jego pamięci!

Dr. Smolka, który jak powszechnie wiadomo nie zwykł był, jak czytamy w *Gazecie Lwowskiej*, nigdy odmawiać swego poparcia lub pomocy tym, którzy się doń udawali, jest obecnie obarczony rozmaitemi prośbami o protekcję, że jak się z najpewniejszego dowiadujemy źródła, nie jest zupełnie w możności im zadość uczynić, pomimo najszczerszej woli. Samo czytanie listów i przeglądanie nadsyłanych dokumentów wymagałoby urządzenia osobnego biura, a odpisywanie na podania lub podejmowanie starań, musiałoby chyba oderwać czcigodnego prezydenta Izby deputowanych od zajęć jego wysokiego stanowiska, a całą jego działalność zaabsorbować na rzecz interesów prywatnych. Czujemy się w obowiązku zwrócić na to uwagę tych, którzy z chwalebnem zresztą i zupełnie uzasadnionem zaufaniem, ale z pewną niedyskrecją zarzucają prośbami swemi czcigodnego męża, którego prace i trudy oddane są całkowicie na usługi państwa i kraju i do nich wyłącznie należą. Interesa prywatne chociażby skądinąd najbardziej na poparcie zasługujące, winne tu ustąpić miejsca sprawom publicznym, a nie wątpimy, że wzgląd ten, który jest poniekąd obowiązkiem patrjotycznym, skłoni na przyszłość chcących się udawać o protekcję do dr. Smolki, do większego poszanowania czasu poświęconego sprawom publicznym i zapobieży skutecznie napływowi próśb, które z konieczności muszą pozostać bez skutku.

Prezentę na opróżnioną gr. kat. kapelanię *regiae collationis* w Zawoju, nadało namiestnictwo ks. Piotrowi Zolewiczowi, administratorowi gr. kat. kapelanji w Mołodyńcach.

Składki. Dla biednej wdowy z dwojga dziećmi otrzymaliśmy od B. 3 złr., od panny Eugenji 1 złr., od Musi 1 złr., od Jania 50 ct., od Gucia 50 ct.

Dla chorej na oczy posyła p. A. Krajewski z Jagielnicy z dobrowolnych składek 10 złr. 15 ct.

Na pomnik Schmitta nadesłał p. Kornel U. i Roman z Pawłowa 5 złr.

Mianowania i przeniesienia. Pan namiestnik zamianował: koncypistę namiestnictwa, Bolesława Studzińskiego, komisarzem powiatowym; koncypistów namiestnictwa: Włodzimierza Boguckiego, Władysława Towarnickiego, Jana Piaseckiego, Jerzego Piwockiego, Stanisława hr. Pinińskiego, Józefa Brodnickiego, Juljusza Łempickiego, Izydora Jordana Rozwadowskiego, dra Leona Skorupkę i Wacława Walerjana dwojga imion Jełowickiego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; koncypistę dyrekcji policji we Lwowie, Marjana Nenyczkę, koncypistą namiestnictwa; w końcu konceptowych praktykantów namiestnictwa: Tadeusza Czarkowskiego, Józefa Rudzkiego, Wincentego Kanckiego, Michała Bartoszewskiego, Michała Majkuta, Michała Lubicza Chojeckiego, Mikołaja Pokińskiego, Adama Thürmanna, dra Józefa Korczaka Horodyskiego, dra Eugenjusza Przerąb Hauenschilda i Tadeusza Rozborskiego, prowizorycznymi koncypistami namiestnictwa i przeniósł komisarzy powiatowych: Apolinarego Sieradzkiego z Ropczyc do Jasła, Roberta Tertila z Nowego Sącza do Lwowa, Antoniego Edera ze Lwowa do Kałusza, Władysława Korosteńskiego z Dobromila do Jarosławia, dra Czesława Niewiadomskiego z Kamionki Strumiłłowej do Brodów, Antoniego Hołodyńskiego z Pilzna do Nowego Sącza, Bronisława Wajdowicza ze Zbaraża do Nowego Sącza, Stanisława Cieńskiego z Buczacza do Lwowa, Władysława Gałeckiego z Wadowic do Pilzna i Dyonizego Zawadzkiego z Brodów do Tarnopola; prowizorycznych komisarzy powiatowych: Włodzimierza Ławrowskiego z Kolbuszowy do Myślenic, Władysława Towarnickiego z Krosna do Dobromila, Józefa Brodnickiego z Podhajec do Krosna, Juljusza Łempickiego z Kałusza do Kamionki i Wacława Walerego Jełowickiego ze Lwowa do Złoczowa; koncypistów namiestnictwa: Mirosława Szeligowskiego z Wieliczki do Wadowic, Marjana Nenyczkę ze Lwowa do Ropczyc i Józefa Zaleskiego z Łańcuta do Krakowa; prowizorycznych koncypistów namiestnictwa: Tadeusza Czarkowskiego z namiestnictwa do starostwa we Lwowie, Wincentego Kanckiego ze Lwowa do Nadwórny, Michała Bartoszewskiego z Mościsk do Wieliczki, Michała Majkuta z Gorlic do Buczacza, Michała Lubicza Chojeckiego z Tarnobrzegu do Zbaraża, dra Józefa Korczaka Horodyskiego ze Stanisławowa do Lwowa i Tadeusza Rozborskiego, pozostającego w służbie przy austr. węg. jeneralnym konsulacie w Warszawie, do Białej; w końcu konceptowych praktykantów namiestnictwa: Stanisława Dunina Rzuchowskiego z Myślenic do Gorlic, Antoniego Zawadzkiego z Rudek do Lwowa, Jana Dyonizego Gucklera ze Stryja do Podhajec, Jana Adama Czeżowskiego z Tarnowa do Lwowa, Antoniego Szydłowskiego z Rohatyna do Lwowa, Adama Spirydjona Telichowskiego z Doliny do Nadwórny, Antoniego Pogłodowskiego z Jarosławia do Lwowa, Włodzimierza Krynickiego ze Lwowa do Jasła, Adama Gubattę z Żółkwi do Stryja, Zenona Głażewskiego z Nadwórny do Turki, Michała Torskiego ze Lwowa do Tarnowa, Hieronima Zahradnika ze Lwowa do Stanisławowa i Franciszka Jakubowskiego z Krakowa do Jarosławia.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Marcelego Żelechowskiego, auskultantem sądowym.

Mistyfikacje dzienników stały się u nas epidemją i nakazują redakcjom podwojenie czujności. W ostatnich czasach otrzymaliśmy mnóstwo nekrologów, z których każdy okazał się fałszywym. *Czas* dał się wczoraj wyłapać na doniesienie o śmierci hr. Włodzimierza Baworowskiego ze Strusowa, który cieszy się najczerstwiejszem zdrowiem i bawi obecnie we Lwowie.

Prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zaprasza członków tegoż Towarzystwa na wspólne dzielenie się opłatkiem dnia 24. bm. o godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa pod l. 7 przy ulicy Kurkowej.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków na opłatek do biura Towarz. (ulica Wałowa l. 4, I piętro) w poniedziałek 24go o godz. 4 po południu.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego, odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Dyskusja nad wykładem p. Titza. 2. Wnioski.

Konfiskata. Czerniowiecka *Gazeta Polska* z d. 20. bm. została skonfiskowaną za artykuł p. t. „Teren wojenny austrjacko-rosyjski."

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa drukarzy lwowskich „Ognisko" składa serdeczne podziękowanie szanownym panom prof. Anatolowi Wachnianinowi i inspektorowi Bolesławowi Baranowskiemu, dalej pannie M. M. i pp. Druckerowi, Hemmerlingowi, Iw., J. B. i Sz. B., za łaskawy współudział w odbytym dnia 16. grudnia b. r. „Poranku pamiątkowym", urządzonym ku uczczeniu pamięci Jana Fedorowa (Chodorowicza herbu Szreniawa), pierwszego drukarza lwowskiego, zmarłego 16. grudnia 1583 r., jakoteż p. J. Starkowi, ogrodnikowi, za bezinteresowne dostarczenie kwiatów do dekoracji.

We Lwowie 21. grudnia 1883.

Za zarząd „Ogniska"

Adam Merta, sekretarz. *Jan Wartyński*, przewodniczący.

Drożnik miejski, Michał Łuszczyński, 56 lat mający, ojciec 5 dzieci, jadąc wczoraj rano ulicą św. Piotra z góry ku cmentarzowi Łyczakowskiemu na furze, spadł razem z paką na której siedział, do rowu, i ugodzony został tą paką tak silnie w głowę, że czaszka pękła i nieszczęśliwy na miejscu ducha wyzionął. Śledztwo karne przeciw furmanowi w toku.

Samobójstwa. Józef K., kwieskowany kontrolor głównego urzędu podatkowego w Cieszanowie, od 6 lat we Lwowie zamieszkały, a obecnie djurnista katastralny, liczący lat 66, żonaty i ojciec dwojga dzieci, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z pistoletu w swem mieszkaniu pod l. 43 przy ulicy Skarbkowskiej. Powodem tego rozpaczliwego czynu były złe stosunki majątkowe. — K. J., wdowa po tutejszym kupcu, matka kilkorga dzieci, otruła się wczoraj o godz. 10tej rano, w swem mieszkaniu pod l. 18 przy ulicy Zimorowicza. Powodem samobójstwa był podobno brak środków do życia.

Sprawa o morderstwo Słowika. Wyrok w tej sprawie przeciw Czarnomskiemu wydany, został przez najwyższy trybunał zatwierdzonym — natomiast Wasilewski, skazany na karę śmierci, wniósł zażalenie nieważności co do przeprowadzonej rozprawy, tudzież podanie o wznowienie śledztwa. Akta przedłożono najwyższemu sądowi w Wiedniu, który polecił sądowi karnemu w Krakowie zadecydować sprawę co do wznowienia śledztwa, a gdy ta uchwała prawomocną się stanie, przedłożone zostaną akta do Wiednia, celem decyzji co do nieważności wyroku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 20. grudnia. Przyaresztowano Annę Chmiel ze skradzionym złotym zegarkiem, Stanisława Pokorę z 50 kilogramami skradzionej pszenicy i Jana N. ze skradzionym workiem owsa.

P. Dobrzański, urzędnik pocztowy, donosi, że żona jego zgubiła portmonetkę z kwotą 9 złr. 40 ct. i obrączkę ślubną z napisem „Zygmunt". Rzetelnemu znajazcy, który mu tę obrączkę zwróci, ofiaruje prócz znalezionej kwoty — nadto 5 złr.

Po zgubioną portmonetkę z pierścionkiem zechce się zgłosić pani J. D. do Administracji *Dzien. Polskiego.*

Kraków 20. grudnia. (Posiedzenie rady miasta. Organizacja stowarzyszenia piwowarów i wyrabiających likiery. Przyszłe posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza.)

Około 40 radnych miejskich zebrało się w sali radnej, celem załatwienia spraw nieuchwalonych na ostatniem posiedzeniu. Przewodniczył prawny prezydent miasta dr Weigel. Przedewszystkiem zainterpelował prezydenta prof. dr Maur. Straszewski, gdzie zalega sprawa podkopu pod kolej przy ul. Lubicz przy dworcu kolejowym. Prezydent odpowiedział, że sprawa ta zalega od przeszło pół roku w namiestnictwie. W sprawie odszkodowania budowniczego, p. Redyka, z przedsiębiorstwa dla gminy prowadzonego, rada postanawia wypłatę kwoty 5700 złr., odsyłając sprawę tę, co do kwestji prawnej, na czyje mianowicie ręce ma nastąpić asygnacja, do sekcji prawniczej.

Następnie uchwalono za służbę niższą zapłacić należytość od kontraktu służbowego w kwocie 570 zł., żądanej przez skarb państwa.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie poufne w sprawie subwencji orkiestry miejskiej.

Dziś zorganizowało się stowarzyszenie piwowarów, wyrabiających likiery i napoje burzące. Jest to z kolei piąte już zorganizowane stowarzyszenie, które wybrało Karola Rzącę swym starszym, a Bernarda Ginziga, właściciela browaru, podstarszym. Stow. to liczy ogółem 13 członków.

Jeszcze w tym miesiącu ma prezydent miasta zwołać posiedzenie członków miejscowych komitetu pomnika Mickiewicza, na którem zapadnie uchwała stanowcza co do oświadczenia się rady miejskiej, iż każdy plac publiczny odstępuje pod budowę tegoż pomnika.

Wiedeń 18. grudnia. Bal polski w Wiedniu odbędzie się pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika 5. lutego w salach Towarz. muzycznego. Z czystego dochodu przeznaczoną jest $^1/_3$ część na „Kaiser Franz Joseph Kinderasyl", reszta zaś na polskie stowarzyszenia: „Ognisko", „Zgoda" i „Przytulisko." Komitet balu zaprosił hr. Ludwika Wodzickiego na prezesa, a p. Stanisława Kluckiego, posła do Rady państwa, na wiceprezesa, oraz wybrał p. Tadeusza Sławikowskiego na skarbnika, p. Witołda Hausnera na sekretarza, a p. Tadeusza Skrzyszowskiego na zastępcę sekretarza.

Warszawa 18. grudnia. Gazety rosyjskie rozpisują się o jakiejś sukcesji 110 milionowej, która się miała dostać rodzinie Zawadzkich, z których jeden służy w wojsku, jako oficer tutejszego garnizonu, po zmarłym wuju Rozwadowskim, zamieszkałym od 1832 roku i zmarłym w Londynie; windykacji tej sukcesji podjął się pomocnik petersburskiego adwokata, Winterhalter, za umówione honorarjum 5%, czyli za $5^1/_2$ miliona rubli. Choć wiadomo, że często mawiano o pozostałościach milionowych polskich, które w następstwie przedstawiły się w bardzo mikroskopijnych rozmiarach, to jednak w danym razie suma zdaje się być tak wygórowaną, że chyba za życia nieboszczyka takie bogactwo nie mogło pozostać tajnem, tembardziej w Anglii, gdzie statystyka *incometax'u*, prawie zawsze wymienia takich szczęśliwców. Studjując zaś sprawozdanie p. Gibbon, naczelnika biura statystycznego w Londynie, nie zdarzało się napotkać w liczbie milionerów Polaka tego nazwiska.

Ministerstwo finansów chce łożyć fundusz na zbadanie ręcznego wiejskiego przemysłu w Polsce. Wiadomo, że gałęź ta w cesarstwie bardzo jest rozwinięta. Są rozległe osady i wsie, które wyrobiły sobie reputację specjalności w rozmaitych gałęziach wytworów; wspomnę naprzykład o ślusarstwie, nożownictwie i w ogóle metalicznych wyrobach w gubernii Tulskiej, o rękawicach w gubernii Kałużskiej, o butach i kaloszach w gubernii Wołogodzkiej, o koronkach w czysto rosyjskim stylu, których wywóz nawet do Paryża się rozwija, itp. Specjalność tego rodzaju istnieje tylko w Lubelskiej gubernii co do sitarzy — dawniej, według statystyki wydziału przemysłu przy b. komisji spraw wewnętrznych, odznaczały się płótna wiejskie, dla których wyrobu było w różnych wsiach gubernii Augustowskiej, Łomżyńskiej i Kaliskiej, do 100.000 warstatów ręcznych. Płótno takie nawet wywożono za granicę. Obecnie wszystkie te rękodzielnictwa wyrugowane zostały przez wielkie fabryki i maszyny parowe; wszakże można jeszcze miejscami znaleźć takie wyroby dla użytku włościan, jakoteż sukna grube koło Brzezin i w Kieleckiem, obuwie w Stawiszynie itp.

Małżeństwo żyda z chrześcianką. *Pester Lloyd* podaje następującą historję, która dowodzi, że Rzym dawniej już pozwolił na małżeństwo żyda z chrześcianką, i odwołuje się na to, że *Roma locuta, causa finita est.* Bankier żydowski, Bauer w Paryżu, miał stosunek z córką bardzo szanownych rodziców katolickich. Ponieważ stosunek nie pozostał bez skutków, więc rodzice nastawali na konieczność ślubu, ale obie strony nie chciały się zgodzić na zmianę wyznania. Z tego powodu udano się do Rzymu, prosząc o dyspensę w sprawie *cultus disparitas.* Po usilnych staraniach Rzym udzielił dyspensy pod warunkiem wychowania dzieci w religii katolickiej. Warunek ten przyjęto i ślub zawarty został w zakrystji Notre Dame. Na tej samej podstawie Bauer żądał później od proboszcza w Vöslau ochrzczenia swego syna, co dowodzi, że w pewnych okolicznościach Rzym bywa liberalnym; papież Pius IX. tą dyspensą dowiódł, że ślub żyda z chrześcianką nie jest czynem niemoralnym.

W Jarmolińcach na Podolu — jak donosi *Wołyń* — miało miejsce starcie żołnierzy z żydami. 8. grudnia (26. października w dzień św. Dymitra) szwadron 25. biełgorodzkiego pułku dragonów, konsystujący w Jarmolińcach, obchodził święto swoje i żołnierze, upiwszy się, zaczęli się bić, uzbrojeni w szable i koły. Ponieważ wdanie się ziemskiej policji nie odniosło żadnych skutków, posłano więc po dowódcę szwadronu. Bijący się, spostrzegłszy swego naczelnika, rozpierzchli się w różne strony, a że działo się to wszystko wieczorem, stróż tedy, pilnujący sklepów w środku miasta, począł krzyczeć, sądząc, że to są złodzieje, skutkiem czego powybiegali żydzi ze swych domostw i usiłowali zatrzymać żołnierzy; ci zaś napadli z szablami i kołami na izraelitów. Wielu żydów poniosło rany, wielu jest pokaleczonych, a rabin został tak mocno uderzony szablą w głowę, że trzeciego dnia umarł.

W Brześciu Litewskim, dnia 14. bm. o godzinie 1ej w nocy wybuchł ogień na ulicy Miljonowej, niedaleko Rynku. Z powodu wiatru, płomienie szybko ogarnęły cztery domy, zamieszkane przeważnie przez żydów. Ponieważ straż ogniowa nie mogła rozbudzić mieszkańców a pożar szerzył się z niesłychaną szybkością, przeto 2 mężczyzn, 2 kobiety i 2 dzieci zginęło w płomieniach.

Olbrzymi spadek. Dzienniki moskiewskie podają wiadomość, że 110 miljonów rubli ma otrzymać rodzina Zawadzkich, zamieszkała w Petersburgu, mianowicie pułkownik Zawadzki i syn jego, oficer pułku pawłowskiego, po zmarłym w r. 1882 w Londynie emigrancie z r. 1831, Ksawerym Rozwadowskim, rodzonym bracie żony pułkownika Zawadzkiego. Adwokat spadkobierców, p. Winterhalter, przed wyjazdem do Londynu otrzymał notarjalnym aktem zapewnienie 5% od sumy spadkowej, tj. $5^1/_2$ miljonów rubli, jako honorarjum. Spadek ten, jak zapewniają dzienniki moskiewskie, jest rzeczywistym i urzędownie stwierdzonym.

Z turnieju szachowego w Warszawie. W niedzielę i we wtorek rozegrano na turnieju warszawskim kilka ciekawych partyj. Obecnie szanse grających przedstawiają się jak następuje: Popławski $8^1/_2$, Żabiński 8, Weydlich 7, Kleczyński, Szczawiński $6^1/_2$, Heilpern, 6, Bogusławski, Bowicz, M. Winawer po 4, Heilsberg $3^1/_2$, Englert 1, Pastuszewski 0. Po rozegraniu zapowiedzianych na wczoraj partyj, ukończoną będzie pierwsza połowa turnieju. Do gry w dalszym ciągu przystąpią zapaśnicy dopiero po trzytygodniowym wypoczynku.

Po obywatelsku. Przy wywłaszczaniu gruntów pod kolej żabińsko-pińską (na Litwie) — jak donosi *Kurjer Rolniczy* — zdarzało się nieraz, że włościanom pokawałkowano gospodarstwa; jednemu np. odłączono pola od chaty, drugiemu żyto od owsa itp. Rekursu do władzy nie ma, bo to jest „wywłaszczenie dla użyteczności publicznej", a przytem kolej była budowaną z rozkazu rządu w celach wojennych. Otóż włościanie wsi Łubcza, w powiecie pińskim, szczególnie dotknięci tą separacją, tak sobie poradzili. Zebrali się na naradę i uchwalili wezwać geometrę, aby rozmierzył grunta, a potem podzielili je między siebie na równe części. przyczem uchwalili, że gdy otrzymają indemnizację od rządu za zabrany grunt, również podzielą się między sobą, bez żadnego sporu. Przykład naśladowania godny, nie tylko dla włościan, ale i dla drobnej szlachty, co to o kawałeczek gruntu, który, jak to mówią, „pies nakryłby ogonem", formalne stacza bójki i procesuje się całe lata.

Gibraltar na wyspie. Emil Augier w swej komedji „Zaraza" przedstawił młodego inżyniera, który kilka lat życia poświęcił na wypracowanie projektu kanału, odcinającego twierdzę Gibraltar od reszty Hiszpanji. Owa bajka, wymyślona przez poetę, ma się stać podobno rzeczywistością, jeżeli mamy wierzyć berlińskiej *Börsen Zeitung*, która twierdzi, iż powstał projekt połączenia Oceanu Atlantyckiego z morzem Śródziemnem, kanałem szerokości 100 metrów, wykopanym na takiej odległości od Gibraltaru, by okręta mogły bezpiecznie przepływać, bez obawy dział angielskich.

Kalendarz gotajski dworski i hrabiowski, z których pierwszy istnieje już lat 121, a drugi 57, ukazał się już na rok 1884. Kalendarz dworski wykazuje 41 panujących monarchów w różnych krajach świata. Pod względem wieku pierwsze pomiędzy nimi miejsce zajmuje sędziwy cesarz Wilhelm, drugie książę brunświcki, czwarte król holenderski itd. W porównaniu z rokiem 1874, to jest w ciągu dziesięciolecia, liczba koronowanych głów na ziemi zwiększyła się o 4, mianowicie z 37 na 41. W dziesięcioleciu tem zaszło dziewięć zmian tronu, mianowicie w Hiszpanji, Lippe-Detmold, Turcji, Hesji-Darmstadt, we Włoszech, na Stolicy apostolskiej, w Schwarzburg-Sonderhausen, w Rosji i Meklemburg-Swierzynie. Czterej monarchowie, którzy powiększyli od r. 1873 listę panujących, są: król Karol rumuński, król Milan serbski, książę Nikita czarnogórski i król Alfons hiszpański.

Chłop miljonowy. W Piotrkowie u jednego z notarjuszów przygotowuje się obecnie akt sprzedaży pół-miljonowego majątku, który znalazł nabywcę w osobie wieśniaka z okolicy Łasku. Bogaty ów kmieć całą potrzebną gotówkę na stół kładzie i nabyte dobra parcelować zamyśla.

Dodajmy, że ten Krezus z pod słomianej strzechy chodzi w sukmanie, kilko-milową podróż do trybunalskiego grodu piechotą odbywa, i ma na imię: Bartos.

Partja bilardu. Paryżanie byli w ubiegłym tygodniu wielce zaciekawieni rezultatem partji bilaru, jaka się rozgrywała w ciągu 5 dni, pomiędzy pewnym Francuzem Vignaux i Amerykaninem Schäfer. Stawka umówiona pomiędzy graczami wynosiła 10,000 frank., wygrywał ten, który pierwszy zrobił 3000 karamboli. Każdego dnia grano do 600. Paryżanie podzielili się na dwa obozy, pomiędzy którymi stanęły liczne zakłady. Francuzi trzymali za swym rodakiem, Anglicy i Amerykanie za Schäferem. Pierwszych trzech wieczorów szczęście sprzyjało temu ostatniemu, ale czwartego p. Vignaux zrównał się z przeciwnikiem, a piątego prześcignął go i wygrał partję, ku wielkiej radości swych stronników i chwale francuskiego bilarowego kija.

Fenomenalna igła. Najciekawszym niezaprzeczenie okazem na wystawie igieł w Sydenhamie (wystawa otwartą zostanie w lipcu 1884), będzie igła, ofiarowana królowej Wiktorji przez fabrykę w Redditch. Przedstawia ona miniaturową kolumnę Trojana z wyrzeźbionemi scenami z życia królowej. Nie dość tego, igła otwiera się i we wnętrzu jej mieści się jeszcze kilka igieł, ozdobionych również misternemi wyryciami. Wszystkie te cuda oglądać można jedynie za pomocą ostrego szkła powiększającego. Donosząc o tem, przypominają dzienniki angielskie o wizycie cesarza Wilhelma w fabryce igieł w Kreuznach. Cesarz zdziwił się, iż w tak cienkich igłach z tak wielką precyzją uszka są wyrobione. Wówczas „majster od uszek" prosił cesarza o jeden włos z jego głowy i zrobiwszy w nim dziurkę, przewlókł nitkę i szczególniejszą tę igłę wręczył cesarzowi.

Do naszych czytelników!

Donoszą nam z Wiednia:

Największy dziennik tutejszy *Wiener Allgemeine Zeitung*, który wkrótce rozpocznie piąty rok wydawnictwa, cieszy się już bardzo licznem kołem najinteligentniejszych czytelników. Skutkiem znakomicie zorganizowanego aparatu redakcyjnego, *Wiener Allgemeine Zeitung* jest dzisiaj najlepszym dziennikiem austrjackim i przewyższa wszystkie inne dzienniki pod każdym względem. Mając wszędzie specjalnych korespondentów i specjalny drut telegraficzny, przynosi wszystkie wiadomości daleko wcześniej, aniżeli inne dzienniki. Przypominamy tu tylko, że *Wiener Allgemeine Zeitung* przyniosła pierwsza wiadomość o wrogiem wyrażeniu się Gladstone'a o Austrji „precz z rękami" (hands off), o zamordowaniu Aleksandra II, o wybuchu rewolucji w Aleksandrji, i wielu innych pierwszorzędnej wagi wypadkach.

Żaden inny dziennik wiedeński nie posiada tak znakomicie i kompletnie prowadzonej rubryki sprawozdań finansowych ze wszystkich giełd i rynków handlowych. Poprawność zaprowadzonych przez *Wiener Allgemeine Zeitung* tabel arbitraży, innym pismom posłużyć powinna za wzór.

Okoliczność, że materjał zawarty w trzech codziennie wychodzących wydaniach *Wiener Allgemeine Zeitung*, jest bardzo trafnie podzielonym, ułatwia czytelnikom przegląd wypadków.

Codziennie zawiera ten dziennik w trzech wydaniach oprócz urozmaiconego fejletonu w odcinku, trzy rozmaite powieści najznakomitszych autorów sławy europejskiej. Wszystkie nowości teatru, muzyki, literatury, omawiane są przez pierwsze literackie siły fachowe. Dziennik ten zawiera też fachowe działy dla górnictwa, sportu, rolnictwa, leśnictwa, spraw szkolnych i inne, redagowane przez wytrawnych specjalistów.

Na szczególne uwzględnienie zasługuje ta okoliczność, że *Wiener Allgemeine Zeitung*, zajmująca dziś bezsprzecznie pierwszorzędne i najbardziej wpływowe stanowisko, interesowała się zawsze bardzo żywo sprawami polskiemi, zawierała liczne sympatyczne i ze znajomością pisane artykuły o Polakach — o stosunkach w Galicji i Królestwie Polskiem.

Wiener Allgemeine Zeitung jest jedynym dziennikiem wiedeńskim, służącym sprawom polskim i oddaje Polakom takie usługi, jakie *Politik* oddaje Czechom, a *Pester Lloyd* Węgrom.

Sądzimy, że byłoby zbytecznem polecać znakomity ten dziennik, który pomimo, że jest najświetniej redagowanym i wychodzi 3 razy dziennie, tańszym jest od innych wrogich nam pism wiedeńskich, (jak *Neue freie Presse).*

Wiener Allgemeine Zeitung kosztuje w Galicji z przesyłką pocztową (wszystkie trzy wydania razem) miesięcznie 2 złr. 35 ct., kwartalnie 7 złr.

Z obowiązku patrjotycznego polecamy ten dziennik wszystkim, prenumerującym pisma wiedeńskie.

Precz z polakożerczemi pismami w rodzaju *Neue freie Presse.* *Redakcja.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy jako Rozyna w „Cyruliku Sewilskim" artystka warszawska panna Helena Herman i zdobyła sobie wstępnym bojem sympatję publiczności. Głos jej dźwięczny, silny i wyrównany we wszystkich rejestrach, nadzwyczaj się podobał. Śpiew jej odznacza się wyborną koloraturą, a akcja wdziękiem. Wrażenie ogólne było bardzo dobre. Po pierwszym występie nie chcemy wydawać sądu stanowczego i odkładamy obszerniejszą ocenę jej talentu do przedstawień następnych

* Dziś w piątek dnia 21. grudnia po raz drugi: „Rodzina Farjozów," krotochwila w 4 aktach z szwedzkiego przez F. Rüss'a.

* Jutro w sobotę dnia 22. grudnia o godzinie 4tej po południu: Koncert orkiestry wojskowej pułku ks. Wilhelma Szleswig-Holstein; wieczorem o godz. 7mej: „Straszny dwór," opera w 4 aktach St. Moniuszki, drugi występ panny Heleny Herman, artystki opery teatrów warszawskich.

Mierzwiński coraz większe zdobywa sobie powodzenie w teatrze opery włoskiej w Petersburgu. Na ostatniem przedstawieniu „Trubadura" artysta zasypany został wieńcami. Oprócz występów w teatrze znakomity śpiewak bierze często udział w wieczorach muzykalnych u najpierwszych muzyków, jak u Rubinsteina, Danikowoffa, Rauchfussa itd. Na wieczorze u Rubinsteina nasz ziomek zachwycał zebranych gości pieśnią „Szumią jodły" z „Halki", do której z pamięci akompanjował znakomitemu artyście na fortepianie p. Ludwik Grossmann, bawiący czasowo w Petersburgu.

Stosunek Polski do Niemiec aż do r. 1000 po Chr. — pod tym tytułem wyszło z druku studjum krytyczne p. Józefa Drzewickiego, nauczyciela gimnazjalnego w Sanoku, jako odbitka ze sprawozdania dyrekcji gimn. w Sanoku za lata 1882 i 1883. Praca ta napisana z talentem, zawiera wiele ciekawych a niepodnoszonych dotąd szczegółów i zasługuje bezwątpienia na głębszą uwagę.

„Robinzon Kruzoe" dla dzieci opuścił prasę w nowem, taniem wydaniu w znanej „Bibljotece Mrówki", wydawanej przez Księgarnię Polską we Lwowie, kosztuje tylko 20 ct. W tejże „Bibljotece" wyszły i zasługują na polecenie dla dziatwy: „Bajki" Krasickiego, „Śpiewy historyczne" Niemcewicza, „Szopka polska" Lenartowicza, „Pieśni" Karpińskiego, „Z podróży po Norwegji" Finkelhausa, „Przyjaciele" Pługa i wiele innych.

Na Gwiazdkę. Księgarz krakowski J. M. Himmelblau nie chce zapomnieć o grzecznych dzieciach, przygotowując im corocznie na Gwiazdkę tak znaczny zapas dzieł obrazkowych, że chyba taczkami po nie zajeżdżać do księgarni jego. Oprócz wydanych niedawno „Obrazków z życia zwierząt domowych i leśnych", to znów „Robinsona" w dużym formacie i obok niego w takimże formacie klasycznych humorystów „Don Kiszota" i „Guliwera", albo „Skarbu złotego stu powiastek" Paechego, wyszła znów w tych czasach serja publikacji tego rodzaju, z których przedewszystkiem warto zanotować „Nową Genowefę" i „Różany ogródek"; pierwsza będąca przerobieniem znanej historycznej opowieści średniowiecznej do użytku dzieci, dla których przedstawia obok zajmującej fabuły — zbiór obrazowych morałów i kosmogonicznych opowiadań; druga — krótkie obyczajowe i historyczne pamiątki, osnute bądź na kanwie sielanki spółczesnej, wziętej z Hofmana, ale zręcznie zastosowanej do naszych wyobrażeń, bądź na tle kilku epizodów z historji polskiej, wdzięcznie i dostępnie dla dzieci spo-

---

Dopiero w jesieni, gdy wyjeżdżałem już z Petersburga, odwidziłem poetę w jego miejskiem mieszkaniu na rogu Litejnego pr. i Basejnej ulicy w domu Krajewskiego, gdzie dziś mieści się redakcja *Gołosa.* Przyjął mię serdecznie. Leżał w łóżku, do którego przymocowany był pulpit z książkami i dziennikami. Dowiedziawszy się, że prędko wyjeżdżam, zamienił ze mną tylko kilka słów, wypytując o tłumaczenia swoich utworów. Wstałem chcąc się pożegnać.

— Poczekaj pan, dam ci tomik ostatnich pieśni i fotogram. Zadzwonił.

Wszedł służący. Niekrasow kazał mu przynieść od żony egzemplarz „Pośledních pieśnij" i fotogram.

Gdy służący przyniósł — poprosiłem poetę, by mi co napisał na pamiątkę. Uśmiechnął się:

— To mi przypomina, rzekł, scenę z Fausta — *Eritis sicut Deus, scientes bonum et malum.* Poprosił o podanie mu pióra i, pomyślawszy nie dłużej nad parę sekund, na odwrotnej stronie fotogramu napisał:

„Błahosłowlaju junosza tiebia!
Trudis' moj druh, wsiech lubi, wsiech proszczaj...
Wier' kak i ja, czto wzojdiot wnow' zaria...
I sczastliw budiet wnow' twoj... kraj.

„Siej siemiena lubwi, prawdy, mira...
I wremia lisz' oprawit sia nam daj —
Sojdiomsia wnow' w dień obszczaho pira...
I sczastliw budiet wnow' twoj... kraj". *)

Pożegnałem poetę i już go więcej nie widziałem... Upłynęło kilka miesięcy i, będąc już daleko od Petersburga, dowiedziałem się o jego śmierci. Wszystkie umysły wówczas były zajęte wojną, a pisma miały tyle korespondencyj... nic więc dziwnego, że pogrzeb poety nie był tak uroczysty jak Dostojewskiego i Turgenjewa.

Na zakończenie przytoczę tu kilka szczegółów zbijających mniemania tych, którzy chcą wywodzić rodowód matki Niekrasowa z rodziny Zakrewskich. Najpierw ruskiej rodziny Zakrzewskich nie ma, a rodzina Zakrewskich jest bardzo nieliczna. Jednym z jej przedstawicieli był hrabia Arsenij Zakrewski, moskiewski jenerał-gubernator za czasów panowania cesarza Mikołaja. Córkę jego księżniczkę Lidję Drudzką-Sokolnińską, która wiele utworów Niekrasowa przełożyła na język francuski, znam osobiście i częstokroć z nią mówiłem o nim. Nigdy jednak od księżnej nie słyszałem, żeby matka Niekrasowa była z domu Zakrewska, a księżna jest tego przekonania, że innej rodziny Zakrewskich, prócz hrabiowskiej, w Rosji nie ma. A teraz jeszcze jeden dowód polskiej narodowości pani Anny Niekrasow.

W Odesie mieszka od niejakiego czasu obywatel Bałckiego powiatu, gubernii Podolskiej, pan Zygmunt Porczyński. Szanowny ten obywatel mieszkając jeszcze w swoim majątku — Kohotówce, często odwidzał dom moich rodziców. Co słyszałem z ust jego przed paru laty — powtórzę:

„I ktoby to się był spodziewał, mówił, gdy się zgadało o Niekrasowie, że ten synek Anusi Zakrzewskiej, ten trzechletni Kolka, wyrośnie z czasem na wielkiego poetę". Nie wypytywałem wówczas pana Porczyńskiego o stosunki, które łączyły jego rodzinę z panią Niekrasow, bo nie spodziewałem się, że mi się to z czasem przyda, to jednak niewątpliwe, że były to stosunki rodzinne. Czy rodzina Zakrzewskich była spokrewnioną z rodziną Porczyńskich, czy z rodziną hrabiów Tyszkiewiczów, lub Potockich Pilawitów, tak zwanych ze srebrnego Potoka, też nie wiem, bo te trzy rodziny, przeszło od wieku, po kilkakroć blizkimi węzłami są połączone. *)

Henryk Kwiatkowski.

Humań.

*) Po polsku znaczy: Błogosławię cię młodzieńcze! Pracuj, mój przyjacielu, kochaj wszystkich, wszystkim przebaczaj... Wierz, jak ja wierzę, iż znów zejdzie zorza i będzie znów szczęśliw twój'.... kraj. Rzucaj nasienia miłości, prawdy, pokoju... i daj nam tylko czas wyzdrowieć. W dniu wspólnej uczty złączymy się znów, i znów będzie szczęśliw twój... kraj.

*) Pomieszczając wspomnienia p. Kwiatkowskiego o rosyjskim poecie, czynimy to nie z pobudek jakiejś narodowej dumy, lub w chęci zaliczenia pewnej części poetyckich zasług Niekrasowa na rachunek polskiej twórczości. Niekrasow należy całą swoją indywidualnością, kierunkiem i działaniem do Rosji; pod tym względem nikt z nas zapewne nigdy i żadnej pretensji rościć nie będzie, sam fakt jednak na pół polskiego pochodzenia Niekrasowa pozostaje charakterystycznym, zwłaszcza wobec naiwności pewnej krytycznej szkoły rosyjskiej, która utrzymuje, że demokratyczny kierunek w poezji i literaturze jest cechą specyficznie rosyjską i że jedyny pieśniarz polskiego demokratyzmu, Syrokomla, jest wyrodkiem..." Wobec takiego rozumowania, kwestja, z czyich piersi rosyjski poeta wyssał pojęcia o równości, braterstwie i swobodzie — będzie zawsze ciekawą dla psychologów literatury. (Przyp. Red. „Kraju.")

żytkowanych przez p. Poechego, b. nauczyciela szkół ludowych. Oba dziełka zaopatrzone w nieodstępne przy publikacjach Himmelblauowskich rysunki kolorowane. Ale wydawca krakowski pamięta i o Gwiazdce dla starych dzieci, dla których przygotował „Sekretarza krakowskiego" i „Album prawd".

„Sekretarz krakowski", jak każda tego rodzaju publikacja, może liczyć zawsze na powodzenie, jak długo żyć będą ludzie, żądni ułatwień w wyrażeniu swych myśli i potrzeb listownie. Jest to uniwersalne lekarstwo na anemję konceptową, mogące być o tyle skuteczniejszem dla pacjentów, o ile niniejszy „Sekretarz" jest zupełniejszym i lepszym od poprzednich. Obok przepisów zawiera on ogromną ilość wzorów tak z pisarzy naszych klasycznych, jakoteż obcych, a uznanych za wyborne. Te ostatnie nie tyle się odnoszą do listów towarzyskich, ile do fachowych, kupieckich, szkolnych etc.

„Album prawd czyli wskazówki światowe" mieści w sobie oprócz przepisów zwykłych dobrego zachowania się w świecie, w towarzystwie, nadto mnóstwo sentencyj moralnych, dowcipów i anegdot. Wydanie kieszonkowe nader staranne i eleganckie.

Tańce karnawałowe. Hołdownicy Melpomeny znajdą w nowej, przez księgarnię Seyfartha i Czajkowskiego wydanej tece kompozycyj p. F. Tymolskiego pokarm na cały karnawał. Znajdą tam doskonałą polkę, której motywa przypominają „Deutsches Lied", mazurkę na temat jednej z krakowskich pieśni ludowych, prócz tego inne tańce salonowe, odznaczające się zręcznym układem i nutą oryginalną, melodyjnością i wdziękiem. Zbiór ten zawiera: „Stare baśnie", mazury, „Hahułki", dumka i kołomyjki, „Bratki", kadryle, „Życie snem", walce, „Kulik", polka-mazurka, i „Wspomnienie Zagórza", polka szybka. Kompozycje te poświęca autor panu namiestnikowi Zaleskiemu.

„**Ruska Besida**" poruczyła dyrekcję teatru ruskiego na rok 1884 dotychczasowym dyrektorom pp. Biberowiczowi i Hryniewieckiemu.

☞ **W Künstlerhausie** wiedeńskim zwraca na siebie uwagę obraz bitwy Kossaka, tudzież dwa obrazy J. Brandta: „Targ na konie" i „Napad".

W Chicago odegrano 28. listopada z powodzeniem w teatrze amatorskim polskim operetkę p. Wilh. Czerwińskiego „Słowiczek".

Józef Chełmoński, znany artysta-malarz, przyjął czynny udział w ilustracji ozdobnego obrazkowego numeru, jaki wydaje *Figaro* na gwiazdkę tegoroczną przysposabia. Artysta nasz znajdzie się tam w dobrej kompanii, gdyż pospołu z Messonier'em, Neuville'm i innymi potęgami francuskiego współczesnego malarstwa.

General- u. Strassenkarte von West-Russland, sięgająca aż po Wiedeń i Budapeszt, opracowana według najlepszych źródeł przez G. Freytaga, wyszła w Wiedniu u Artina i Sp.

Kalendarz „Wieńca" i „Pszczółki" na rok 1884 opuścił prasę.

Echa Muzycznego i Teatralnego Nr. 10. opuścił prasę i zawiera: 1. Od Redakcji. 2. O teatrze warszawskim. 3. Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Władysława Bogusławskiego (ciąg dalszy). 4. O genezie muzyki, według Herberta Spencera (dok.). 5. Helena Marcello Carasczewska (z portretem). 6. Anna Judic, przez Ferdynanda Grossa (dok.). 7. Historja Heleny Modrzejewskiej z Mabel Collins, streściła Hajota (ciąg dalszy). 8. „Manfred" Schumana, przez Maurycego Karasowskiego. 9. Otwarcie opery włoskiej w Paryżu, przez Adama Rzążewskiego. 10. Korespondencje ze Lwowa, z Heidelberga. 11. Z teatrów paryskich. 10. Przegląd dramatyczny. 13. Mozajka. 14. Kronika. 15. Feljeton: My i one, monolog oryginalnie napisany przez Marjana Gawalewicza.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Przy sądzie krajowym w Krakowie jest posada dozorcy więźniów, z roczną płacą 300 złr. Podania wnosić w czterech tygodniach do prezydjum sądu krajowego w Krakowie. — Posada poczmistrza przy urzędzie pocztowym w Łącku, w powiecie nowosądeckim, z płacą 300 złr. Podania należy wnieść w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie. — Posada starszego inspektora podatkowego w VIII. klasie rangi, ewentualnie inspektora podatkowego w IX. klasie rangi, ewentualnie koncypisty skarbowego w X. klasie rangi. Podania wnieść w przeciągu 4 tygodni do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. — Posada sekretarza rady, z poborami VIII. klasy rangi, przy sądzie krajowym we Lwowie. Podania wnieść do 5. stycznia 1884, do prezydjum sądu krajowego we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej rozpisała pod dniem 4. grudnia b. r. licytację za ofertami na dostawę różnych materjałów na rok 1884, a mianowicie:

1. Materjałów ziemnych i skalnych, 2. wyrobów żelaznych, 3. wyrobów stalowych, 4. wyrobów metalowych, 5. wyrobów lnianych, 6. wyrobów wełnianych, 7. wyrobów powroźniczych, 8. tapetów i dywanów, 9. wyrobów szczotkarskich, 10. wyrobów kauczukowych, 11. wyrobów skórzanych, 12. wyrobów szklannych, 13. tłuszczów, świec, pochodni i wosku, 14. olei wysychających, gumy i żywicy, 15. farb i wytworów chemicznych, 16. materjałów rozmaitych.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę rozmaitych materjałów," należy wnieść najdalej do 28. grudnia b. r. do godziny 11tej przed południem w zarządzie głównym w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), albo u dyrekcji ruchu we Lwowie, i równocześnie jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Szczegółowe wykazy i warunki dostawy mogą być przejrzane w biurze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, zaś wzory poszczególnych przedmiotów w dyrekcji ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej we Lwowie.

Lwów 18. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 9·85, pszenica biała 9·35 do 9·75, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 7·10 do 7·45, jęczmień browarny 7·— do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·50, owies 6·25 do 6·75, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch pastewny 6·— do 6·50, wyka —·— do —·—, bób —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy 15·— do 15·20, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·65 do 11·25, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 47·50 do 55·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 42·— do 45·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 32·75.

Waluta: marek 59·36, rubel złr. 1·17¼, napoleondor fr. 9·60½.

Lwów 20. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·80 do 9·80, pszenica biała 7·50 do 10·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 7·25 7·80, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do 6·30, owies 6·30 do 6·90, groch do gotowania —·— do 8·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 7·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 13·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. grudnia.

[redacted]

Z Rzymu donoszą do *Czasu* dnia 20. b. m.: Deputacja polska wróciła właśnie w tej chwili, (godzina 2. minut 15.) z prywatnej audjencji u Ojca św., który serdecznie podziękował Matejce i wszystkim obecnym; przyrzekł, że obraz pozostanie zawsze w Muzeum, jako dar narodu, który kocha, błogosławi i modli się za niego. Ojciec św. zapewnia obecnych o swej życzliwości; daje każdemu z członków deputacji medal złoty z swym wizerunkiem i udziela błogosławieństwa członkom deputacji, ich rodzinom i narodowi. Audjencja trwała pół godziny.

Słychać, że jeszcze przed Bożem narodzeniem odbędzie się w Rzymie konsystorz, na którym otrzymają kapelusz kardynalski między innymi ks. Feliński, b. arcybiskup warszawski, i Sembratowicz b. metropolita lwowski.

[redacted]

Komisja do sprawy Kamińskiego nie ukończyła jeszcze robót, lecz poleciła Żakowi zdać sprawę z kilku dokumentów. Doniesienie, jakoby komisja postanowiła żądać od ministra handlu przedłożenia aktów, i że żądanie to odrzucił na ostatniem posiedzeniu komisji minister sprawiedliwości, jako reprezentant rządu w tej sprawie, jest nieprawdą. Komisja żadnych aktów nie żądała od ministra handlu, a minister sprawiedliwości pojawił się na ostatniem posiedzeniu, aby dać ustne wyjaśnienie co do pewnego pisma, wystosowanego dawniej do komisji.

Rektorem wszechnicy wiedeńskiej wybrany został w miejsce Wedla, prof. dr. Lang.

Cesarz przyjmował dnia 17. tm. deputację urzędników, która mu przedłożyła znaną petycję przesłaną już ministerstwu tudzież Izbie deputowanych. Cesarz przyjął deputację bardzo łaskawie i odpowiedział: Jestem przekonany o smutnem położeniu urzędników waszej kategorji, i każę sobie natychmiast przedłożyć sprawozdanie w tym względzie.

N. W. Tagblatt donosi, że dyrektorjum zjednoczonej lewicy jeszcze w tym roku obradować zacznie nad doręczonemi sobie rezolucjami konferencji praskiej i zawezwie do tego bawiących w Wiedniu posłów niemieckich z Czech.

Słuchacze prof. Lorenza przygotowują adres, wzywający go w interesie umiejętności historji, której jest on najznakomitszym reprezentantem w Austrji, do cofnięcia dymisji.

Cesarzewicz obejmuje w Wiedniu komendę 25 dywizji wojsk; połączone z nią dawniej kierownictwo kursu dla oficerów sztabowych i szkoły strzelców obejmie komendant II. dywizji feldm por. Windischgrätz.

Zapewniają, że klub Coroniniego głosować będzie przeciw wnioskowi lewicy o języku państwowym.

Z Budapesztu donoszą, że prokurator wniósł oskarżenie przeciwko wydawcy *Függetlensega* o bezprawne dalsze wychodzenie tego dziennika.

Burzliwą scenę w sejmie zagrzebskim, o której doniósł nam wczoraj telegram, opisują dzienniki wiedeńskie w sposób następujący: „Pilepicz zapytał, dlaczego nie został oddany pod rozprawy wniosek jego, żądający przedłożenia oryginalnego dekretu nominacji bana. Na to odpowiedział przewodniczący, że wybór Pilepicza nie został jeszcze sprawdzony, więc nie ma on prawa do interpelowania. Tu nastąpił wielki hałas, spowodowany przez partję Starcevicza. Derencsin sprzeciwił się orzeczeniu przewodniczącego, co wywołało burzliwe okrzyki *živio!* szczególniej ze strony studentów na galerji. Przewodniczący zarządził więc wypróżnienie galerji. Starcewicz i Pilepicz zawołali: Nie wychodzić! — Natenczas wskazując na przewodniczącego, zawołał z całej siły Starcewicz jun.: „Zbój! zdrajca!" Tymczasem na ponowny rozkaz przewodniczącego wypróżniono jedną galerję. W ciągu dalszej mowy Derencsina powstał hałas na drugiej galerji, gdyż policja wyrzucała jakiegoś krzykacza, poczem powstał krzyk ogólny w całym sejmie. Starcewicz, Pilepicz i Folnegowicz obrzucali przewodniczącego i większość najgrubszemi obelgami. Gdy w ten sposób uniemożebniono dalsze obrady, pośród ogólnego zgiełku, zamknął przewodniczący posiedzenie. Na ulicy powitali studenci Starcewiczanów okrzykami *živio!* Ludzie poważni są tym skandalem skonsternowani.

W Wenecji odbyły się 19. bm, jako w dzień skazania Oberdanka, antiaustrjackie demonstracje. Irrendentyści rozrzucali tysiące rewolucyjnych proklamacyj.

Nihiliści rosyjscy cierpią widocznie na brak pieniędzy. W ostatnich czasach próbowali oni wykonać kilka zamachów na wozy pocztowe, ale bezskutecznie. Z 28. b. m. w nocy napadło pięciu zbrojnych wóz pocztowy na drodze z Rjazania do N. Nowgorodu, ale niezraniwszy nikogo, umknęli wszyscy do lasu. Wojsko schwyciło 2 napastników, którzy nie chcieli powiedzieć jak się nazywają. Znaleziono przy nich 200 rubli, rewolwery 6strzałowe i sinek potasu. Ze śledztwa okazało się, że należą oni do grupy kazańskiej partji rewolucyjnej „Narodnaja Wolja." Podobny zamach wykonano w nocy z 3. b. m. na wóz, jadący do Pryłuk, w gubernji połtawskiej, ale bezskutecznie, bo pocztyljon zaciął konie i umknął do miasta.

Artykuł inspirowany rosyjskiego *Echa* zastastanawia się nad kostelacją polityczną i dowodzi, że trójprzymierze cesarskie jest zbyteczne, a nawet niemożliwe.

Według *Polit. Corresp.* gabinet bułgarski miał zamiar zniżyć budżet wojskowy o 5 miljony, ale zaniechał tego po zawarciu konwencji militarnej z Rosją, ulegając jej życzeniom. Ostatecznie sprawę tę rozstrzygnie sobranje.

W Petersburgu przygotowują w tym sezonie wielkie zabawy dworskie, na które mają być zaproszeni także obcy książęta.

Do *Kölnische Ztg.* telegrafują z Rzymu: Cesarzewicz oświadczył deputacji niemieckiej kolonii, że rezultatem jego podróży do Hiszpanii będzie wytworzenie w tym kraju niezawodnie takich samych stosunków, jakie już istnieją we Włoszech. Okoliczność, że korzystam z gościnności króla włoskiego—rzekł cesarzewicz—a wczoraj odwidziłem papieża, oddziała pomyślnie na utrzymanie pokoju.

W kołach liberalnych rzymskich panuje zadowolenie z tego powodu, że oficjalne przyjęcie następcy przez papieża zaprzeczyło pogłoskom, iż papież jest więźniem w Watykanie. Koła klerykalne są rozczarowane, że wizyta następcy nie miała charakteru politycznego, lecz była tylko aktem kurtoazji.

Inspirowany list do *Polit. Corresp.* z Belgradu zaprzecza zapatrywaniu, jakoby obecna polityka Serbji miała być dziełem osób, po których ustąpieniu wszystko się zmieni. Polityka nie jest sztucznym utworem, lecz naturalnym wynikiem ogólnego rozwoju politycznego Europy i warunków żywotnych królestwa serbskiego. Żaden rząd patryotyczny nie może stworzyć innej polityki zewnętrznej.

Z Londynu donoszą: Demokraci w Nowym Orleanie wybierali zeszłego piątku delegatów do nominowania gubernatora Louisiany. Przy tej sposobności przyszło do krwawych zajść. W południowej stronie placu, na którym się odbywały wybory, powstała strzelanina z pistoletów, wskutek której trzech polityków padło ugodzonych śmiertelnie, a dziesięciu odniosło rany. W ostatnich dniach odbyło się w Nowym Yorku zgromadzenie na którem 150 spiskowców orleańskich uchwaliło pomścić stracenie Odonella przez zburzenie Londynu i zniszczenie floty angielskiej a wreszcie — przez zamordowanie sędziego, który skazał go na śmierć. Życie Gladstona jest zagrożone, wskutek czego premier ministrów, za poradą policji, nie spi już w zamku Hawarden od poniedziałku.

Do *Berliner Tageblatt* donoszą ze Stambułu, że w kołach Porty nie wiele jest chęci, bądź to z braku pieniędzy, bądź z innych względów do wysłania wojska przeciwko Mahdiemu. Boją się, ażeby klęska wojsk tureckich nie zmniejszyła powagi Kalifa, na czem musiałby zyskać niemiernie prorok. Porta zgodziłaby się raczej na interwencję mięszaną, angielsko-turecką, a w każdym razie nie może ona ponosić kosztów akcji samoistnej. Zrosztą powodzenie Mahdiego i uszczuplenie powagi Kalifa uważa ona za winę mocarstw europejskich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 21. grudnia. Słychać, że w skutek ostatnich skandalów sejm kroacki przeniesiony będzie z Zagrzebia do Esseg.

Budapeszt 21. grudnia. Sprawa kolei z Munkacza do Beskidu, budować się mającej, została już zasadniczo rozstrzygniętą. Prowadzenie ruchu powierzonem będzie w każdym razie jednej z kolei węgierskich, czy dyrekcji kolei państwowych, czy też kolei północno wschodniej, tego jeszcze nie zdecydowano.

Berlin 21. grudnia. O wypadku cara doszły tu wczoraj po południu następujące wiadomości: Przedwczoraj udał się car w towarzystwie dwóch adjutantów i kilku osób na polowanie w sankach otwartych. Car siedział w drugim ekwipażu. Niedalcko lasku spłoszył się jeden koń, a dwa inne upadły na ziemię. Car wypadł o pięć kroków od sanek i uderzył się o drzewo. Powstawszy, skarżył się na ból w plecach, w skutek czego całe towarzystwo powróciło natychmiast do Gatczyny. Lekarze skonstatowali uszkodzenie ramienia.

Ponieważ w Petersburgu niepojawiło się doniesienie urzędowe, przeto w tutejszych sferach rządowych przypuszczają, że skaleczenie cara nastąpiło w skutek zamachu rewolucjonistów.

Telegramy biura koresp.

Rzym 21. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rzuciły około 3ciej godziny raz po raz dwa indywidua z galerji małe manifesty z okrzykami: „Niech żyje Oberdank!" Obu aresztowano.

Rzym 21. grudnia. Jednym z aresztowanych za rzucanie plakatów z galerji w izbie jest 17-letni czeladnik szewski Flaminio Oldrini z Sassoferato, drugim 20letni drukarz z Rzymu Luigi Rempici. Plakaty zawierały testament Oberdanka. Prezydent wezwał izbę, aby w obec demonstracyj, przeszkadzających parlamentarnym obradom, zachowała się spokojnie.

Rzym 21. grudnia. O godz. 4ej królestwo i następca tronu udali się na przejażdżkę. Jenerał Carava i pułkownik Cesati towarzyszyć będą następcy do Ali. Król i książęta pożegnają go na dworcu.

Rzym 21. grudnia. Po pożegnaniu się niemieckiego następcy tronu z królową, odjechał z nim król o godzinie 11 m. 50 w nocy, wśród bezustannych okrzyków ludności przez via nationale na dworzec, gdzie zgromadzeni byli reprezentanci wszystkich władz, kolonja niemiecka, oraz orszak dworski. Muzyka odegrała hymn pruski, a następnie włoski. Żegnając się z reprezentantami zwierzchności wyraził następca tronu żywe zadowolenie z przyjęcia. Mancini rzekł, że życzenia całych Włoch towarzyszyć mu będą w drodze. Uściskawszy się serdecznie z królem wsiadł następca tronu do wagonu, ucałowawszy się powtórnie z królem. Również serdeczne było pożegnanie z księciem Amadeuszem. Pociąg ruszył o północy wśród dźwięków hymnu i okrzyków publiczności.

Wczoraj podczas odwidzin w Izbie deputowanych rzekł następca tronu do Manciniego i Spantigattiego: Będąc we Włoszech, czuję się jak w domu.

Rzym 19. grudnia. Według *Popolo Romano* miał następca tronu rzec do Manciniego, że z całego serca sympatyzuje z narodem włoskim i podziwia jego zdrowy zmysł polityczny.

Rzym 21. grudnia. Niemiecki następca tronu słuchał przez kwadrans rozpraw Izby w loży dyplomatów.

Berlin 21. grudnia. Petersburski telegram prywatny donosi, że car wyrzucony został podczas jazdy na polowanie ze sanek, w skutek spłoszenia się koni i odniósł przy tem lekkie skaleczenie w prawe ramię.

Berlin 21. grudnia. *Norddeutsche* pisze: Bismark jest w zupełnem porozumieniu z Puttkammerem przeciwko tajnemu głosowaniu, oświadczył się on nawet za prawem powszechnego głosowania także przy wyborach sejmowych i komunalnych, ale pod warunkiem, iż zatrzymane zostanie głosowanie jawne.

Saigon 20. grudnia. Podług wiadomości z Hue z dnia 14. tm. mianowany został Toeduc królem anamskim. Daje się tam spostrzegać pewien ruch pomiędzy krajowcami. Obawiano się napadu na poselstwo francuskie, któremu jednak zapobiegło zdecydowane stanowisko, zajęte przez Champeaux. Fort Thanda przysłał do Hue 150 żołnierzy. Posiłki są niezbędne, ażeby obsadzić Hue dostatecznemi siłami, gdyż jest obawa oporu.

Paryż 21. grudnia. Według wiarogodnej, choć nieurzędowej wiadomości, wojska Courbeta zajęły zewnętrzne mury obronne Sontayu. Atak główny na 17. bm. postanowiony.

Paryż 21. grudnia. Senat uchwalił po ożywionej dyskusji 9-miljonowy kredyt na Tonkin 211 głosami przeciw 7, dwudziesto miljonowy 215 głosami przeciw 6.

Paryż 21, grudnia. Courbet mianowany został wielkim oficerem legji honorowej.

Podług wiadomości z Rzymu polecił Jacobini nuncjuszom, aby wezwali mocarstwa do ochrony chrześcian na kresach wschodu.

Londyn 21. grudnia. Ze strony kompetentnej zaprzeczają doniesieniom dzienników jakoby armja angielska w Egipcie miała być wzmocnioną.

Londyn 21. grudnia. „Reuter Office" i depesza *New York Heralda* z Hongkong potwierdza wiadomość o zajęciu zewnętrznych fortyfikacyj Sontayu przez Francuzów. Straty Francuzów: 200 szeregowców i 18 oficerów; straty nieprzyjaciół ogromne. Francuzów walczyło 400, a 3000 tworzyło rezerwę. „Reuter Office" dowodzi, że cytadela jest zamknięta i obecnie musi już być wzięta.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 21. grudnia godzina 10 min. 30 Akcje kredytowe 290·80, Anglo-Austr. 108·50 Akcje banku Union 108·30, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 142·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·60 Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 20. grudnia godz. 1. min. 42 Akcje alp tow. górn 64·75, Węg. akcje kredyt. 285·50, Akcje anglo austr. 108·25, Akcje banku Union 107·75, Akcje Karola Ludwika 290·50, Akcje kolei północnej 251·75, Akcje kolei południowej 141·20, Akcje kolei Alfödzkiej 169·50, Akcje Staatsbahn 313·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 149·—, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·40, Losy tureckie 19·80, Węgierska renta 87·95, Akcje banku związkowego 105·80, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy 112·70, Marek niemiecki —·— Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń 20 grudnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·20, w srebrze 79·65, Renta w złocie 98·70, 5% austr. renta marcowa 93·85, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 286·90, Londyn 121·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·60, Dukat ces. men. 5·72, 100 marek niemieckich 59·30.

Berlin 20. grudnia godzina 5 min. 34. Rosyjskie banknoty 197·70, Akcje kredytowe 482·50, Lombardy 239·50, Galicyjskie 123·30, Kolei rumuńskiej 55·50. Austrjackie banknoty 168·65. Po zamknięciu giełdy: kredytow. —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 74·85.

Telegramy zbożowe z dnia 20. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·84 do 9·86 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·40 m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·25 fr., olej rzepakowy 74·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. grudnia: 15·75 do 16·—. Brema: 8·50 do —·— Hamburg: 8·80, na październik 8·70, na listopad-grudzień 8·80. Antwerpja: na październik 21½. Nowy-York: 9½. Filadelfja: —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 21. grudnia.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Karwicki z Wołynia, M. Borkowski z Horodenki, A. Czajkowski z Dusanowa, S. Augustynowicz z Szeptyc, S. Łuczyński z Petrykowa, H. Rosdeutscher ze Sławuty.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Drohojowski ze Tupina, F. Guzkowski z Rosji, A. Mikuli z Gniłowód, W. Zagórski z Popielnik, G. Kohn z Wiednia, R. Horowitz z Brodów, J. Zwerdling z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI. B. Słonecki ze Stanisławowa K. Nawarski z Halicza, A. Mysłowski z Koropca, A. Praschil z Lubaczowa, A. Żuk Skarszewski z Proszuwek, J. Lipsch z Wołynia.

HOTEL WARSZAWSKI. L. Madejewski z Podhorodyszcza, J. Orobkiewicz z Kołomyi M. Kaczurba z Jaworowa.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **z Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Nr. 6 mięszany „ „ 4 „ 16 po południu
Nr. 8 mięszany „ „ 3 „ 5 rano.

b) **z Krakowa:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy „ „ 9 „ 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany „ „ 11 „ 40 przed połudn.
Nr. 15 lokalny „ „ 7 „ 54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **do Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 6 minut —
Nr. 5 mięszany „ „ 12 „ 38 w południe.
Nr. 7 mięszany „ „ 10 „ 31 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „SZCZUTEK" pismo satyryczno-polityczne.

Lwów, d. 20. grudnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	289 25	292 25
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168 50	171 50
Banku Hipotecznego galic.	288 —	292 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 40	99 40
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	98 40	99 40
„ „ „ 4% „	86 —	87 —
Banku hip. gal. 6% „	101 45	102 45
„ „ „ 5% „	97 45	98 45
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100 —	101 50
„ „ „ „ 5%	90 —	92 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	98 90	99 90
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	89 75	90 75
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 56	9 66
Pół-imperjał rosyjski	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	59 —	59 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 19 grudnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	79 25	79 40
„ srebrna	79 75	79 90
„ złota	98 70	98 85
Losy z r. 1854 4½%	121 25	121 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 25	135 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	142 —	— —
„ „ 1864	167 20	167 75
„ „ 1864 ½	166 75	167 25
„ Como-Renten	40 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	98 —	100 —
Galicyjskie	99 30	99 70

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 25	100 —
Węgierskie	100 25	100 80
„ z klaus. 1867	99 25	99 75
Obligi pożycz. kolei węgier.	139 50	140 —
Renta węgierska złota	120 70	120 85
„ „ za kolej wsch.	96 80	97 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	107 75	108 25
Ziemskie kred. węgierskie	—	— —
„ „ austrjackie	214 —	214 50
Zakład kred. d. hand. i przem.	286 75	287 —
„ „ węgierski	286 —	286 50
Bank depozytowy	204 —	204 50
Tow. eskomp. niż. austr.	345 —	355 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	838 —	840 —
Unionbank	107 90	108 20
Verkehrsbank ogólny	148 50	149 —
Wied. Bankverein	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	169 75	170 25
Żeglugi parow. na Dunaju	555 —	557 —
Kolei Elżbiety	224 —	224 50
„ północ. Ferdynanda	2513	2540
„ Franciszka Józefa	203 50	204 —
„ Gal. Karola Ludwika	290 —	290 25
„ Koszycko-Oderberska	145 —	145 75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	170 —	170 50
„ Północ.-austrjacka	184 50	185 —
„ „ Lit. B	195 25	195 75
„ Rudolfa	174 50	174 75
„ Siedmiogrodzka	170 —	170 50
„ Towarzystwa państw.	313 75	314 —
„ połudn. (Lombardy)	141 —	141 30
„ Cisańska	249 75	250 25
„ węg. gal. Łupkowska	161 —	161 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	124 50	125 —
„ Węgierskie	112 75	113 25
„ Tureckie	20 20	20 50
Kredytowe	173 —	173 50
Klary	37 75	38 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	111 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	19 —	19 50
Miasta Budy	38	40 —
Palffy	35 50	36 50
Rudolfa	19 75	20 50
Salma	52 50	53 50
St. Genois	48 25	49 —
Stanisławowskie	23 —	24 —
Waldsteina	27 25	27 75
Windischgrätza	36 75	37 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 60	97 —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 75	105 25
Franciszka Józefa	102 50	102 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 50	98 90
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	98 —	98 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	96 —
„ „ II. „	100 50	100 75
Rudolfa	100 20	100 50
Siedmiogrodzka	92 70	93 10
Kolej państwowa	182 —	182 50
„ połudn. (Lombr.)	137 75	138 25
„ Cisań. towarz.	102 —	102 50
Węg. galic. Łupkowska	94 80	95 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20-frankówki	9 61	9 61
Imperjały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielsk	12 08	12 12
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 30	59 40
Ruble papierowe	117 —	117 50
Warszawa, 19 grudnia		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 40
kupon	— —	— 1[illegible]

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki mierlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.